

## Zdrowie warszawiaków: ratusz powoła specjalnego koordynatora

Agnieszka Pochrząst - Motyczyńska  
2015-04-29 <http://m.warszawa.gazeta.pl>



Hanna Gronkiewicz - Waltz ogląda oddział geriatryczny, który ma powstać na terenie dawnej kuchni w Szpitalu Wolskim fot. FRANCISZEK MAZUR



Wmurowanie kamienia węgielnego pod nowy pawilon, w którym znajdzie się oddział kardiologii w Szpitalu Wolskim fot. FRANCISZEK MAZUR

**Miasto zapowiada, że chce, by właściciele szpitali w stolicy zaczęli współpracować, by uniknąć takich problemów jak np. w internie, gdzie dramatycznie brakuje miejsc w stolicy. Ratusz chce powołać koordynatora, który m.in. oceni, gdzie jeszcze brakuje łóżek, i ustali, który szpital będzie mógł je wstawić.**

Od kilku dni piszemy o tym, że w Warszawie dramatycznie brakuje łóżek na internach. Choć na korytarzach w oddziałach stoją dostawki, to w wielu lecznicach pacjenci na wolne miejsce nawet trzy dni czekają w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym.

Według dra Marka Stopińskiego, mazowieckiego konsultanta ds. chorób wewnętrznych, w stolicy powinno być ok. 25 proc. łóżek więcej. Teraz jest ich niecały tysiąc. Problem polega na tym, że szpitale nie są zainteresowane rozbudowywaniem intern, bo do nich dopłacają.

## **"Nie zmniejszamy liczby łóżek"**

W środę Hanna Gronkiewicz - Waltz uroczyście wmurowała kamień węgielny pod budowę nowego pawilonu w Szpitalu Wolskim. Miało tam powstać 66 łóżek internistycznych, ale dyrektor Robert Mazur zmienił plany i chce tam przenieść dochodową kardiologię. Pawilon, w którym teraz mieści się ten oddział, trzeba wyremontować. Mazur dodaje, że do nowego budynku przeniosą także oddział gastroenterologiczny i dzięki temu zyskają 20 łóżek więcej na internach. Jednak to dopiero za rok, gdy skończy się budowa, a interny i SOR w Wolskim już pękają w szwach. W SOR ciągle wyświetla się komunikat, że brakuje miejsc na oddziałach internistycznych, choć mają 15 dostawek. - Jesienią - gdy otworzymy 36-łóżkowy oddział geriatryczny - zmniejszymy przepelnienie oddziału i kolejkę w SOR - zapowiada Mazur i dodaje, że gdy ukończą pawilon, w sumie będą mieć ponad 50 dodatkowych miejsc na internach.

Kilkanaście łóżek internistycznych na dniach ruszy jeszcze w szpitalu bielańskim. Jednak to nie rozwiąże problemu. Z każdą modernizacją oddziału ubywa łóżek, bo trzeba je rozgęścić. Sale zamiast pięcio-, są dwuosobowe. Tymczasem do remontu intern szykuje się szpital praski, w którym są 142 miejsca na oddziałach chorób wewnętrznych. - Na czas modernizacji nie zmniejszamy liczby łóżek, ale po remoncie będzie ich o 11 mniej, bo musimy w każdej sali zrobić łazienki - mówi Andrzej Golimont, dyrektor szpitala praskiego.

Połowa łóżek internistycznych w Warszawie należy do miasta, ale stołeczne lecznice mają aż 7 właścicieli, są nimi m.in.: marszałek, Warszawski Uniwersytet Medyczny, Ministerstwo Obrony Narodowej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a instytuty należą do Ministerstwa Zdrowia. Teraz każdy właściciel pilnuje swoich interesów. Gdy oddział jest niedochodowy, może go zlikwidować lub przekształcić w rentowną specjalizację, nie przejmując się demografią. A ta jest nieubłagana. Mamy coraz więcej starszych ludzi, którzy leczą się właśnie na internach (w oddziałach geriatrycznych jest tylko 20 miejsc).

Miasto zaproponowało innym właścicielom szpitali, by tworzyć wspólną politykę zdrowotną. - Chcemy powołać koordynatora, który przeprowadzi analizy demograficzne, ale także oceni, jakie są potrzeby zdrowotne, i zaproponuje rozwiązania - zapowiada Dariusz Hajdukiewicz, dyrektor Biura Polityki Zdrowotnej ratusza. - Myślmy o pilotażu np. w dzielnicy Wola.

## **Polityka zdrowotna od nowa**

Koordynator miałby współpracować z chętnymi właścicielami placówek. - Teraz politykę

zdrowotną mamy tylko w nazwie, bo trudno ją tworzyć, gdy się ma 20 proc. łóżek w mieście i 15 proc. pieniędzy kontraktu z NFZ- podkreśla Hajdukiewicz. - Gdyby udało nam się namówić do współpracy inne podmioty, wtedy moglibyśmy wspólnie kreować zmiany. Zastanawiać się, gdzie kto może stworzyć brakujące oddziały. A jeśli niedaleko siebie byłyby takie same poradnie, wtedy może lepiej zrobić jedną i uniknąć problemów kadrowych.

Odbyło się już pierwsze spotkanie z właścicielami szpitali. - Większość była zainteresowana koordynacją, dlatego mam nadzieję, że pod koniec maja uda nam się ustalić szczegóły - mówi Hajdukiewicz.

Za pracę koordynatora miałyby płacić miasto.